



Blżej do urzędu - s. 5



Nutka melancholii - s. 5



Tropem Warmińskich Dramatów
- s. 10



Drodzy Czytelnicy!

W ubiegłym roku „Gazeta Dywicka” obchodziła swoje piąte urodziny. Informowaliśmy Państwa o tym już w pierwszym numerze wydanym w 2009 roku. W natłoku zajęć redaktorzy gazety szybko zapomnieli o tym okrągłym jubileuszu. Jednak o naszych urodzinach nie zapomnieli władze Gminy i podczas całorocznego podsumowania pracy „Gazety Dywickiej” otrzymaliśmy z rąk Wójta Gminy Dywity dyplom z podziękowaniami za pięć lat pracy oraz słodką niespodziankę.

Dziś jednak pragniemy podkreślić, że „Gazeta Dywicka” to nie tylko my, jej obecni redaktorzy, ale również nasi Poprzednicy oraz Współtwórcy. Wszystkim Im pragniemy serdecznie podziękować za włożony trud, władzom Gminy za pamięć, a Państwu za to, że czytacie i cenicie sobie wydawaną przez nas gazetę. Zapraszamy więc do lektury tego i kolejnych numerów „Gazety Dywickiej”.

Łukasz Ruch

Redakcja - Adres: ul. Olsztyńska 28, 11- 001 Dywity, tel. (89) 5120123, e-mail: gazetadywicka@wp.pl,
Redaktor Naczelny: Kazimierz Kisielew. **Zespół Redakcyjny:** Aneta Fabisiak-Hill, Mariola Grzegorzczak, Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch. **Skład komputerowy:** Jacek Wiśniewski.

Dwumiesięcznik „Gazeta Dywicka” dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie: www.gokdywity.eu, zakładka: GazetaDywicka.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych materiałach.



Foto. Kazimierz Kisielew

Spręcowo. Uroczyste pożegnanie Pani dyrektor.

Serce w dowód wdzięczności

W piątek 26 lutego 2010 roku w Szkole Podstawowej w Spręcowie odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącej na emeryturę wieloletniej dyrektor placówki pani Ireny Palmowskiej. Wdzięczność za wkład włożony w rozwój szkoły, zarówno ten materialny związany z jej rozbudową, jak i ten duchowy, dotyczący rozwoju setek młodych adeptów małej spręcowskiej alma mater – w przepiękny, wzruszający sposób przewijał się w piosenkach stworzonego przez panią Irenę zespołu „Spręcovia”, w recytowanych wierszach, prezentacjach multimedialnych oraz wystąpieniach grona pedagogicznego, rodziców i przedstawicieli władz.

W czasie oficjalnej części uroczystości podkreślano wielokrotnie oddanie Pani Dyrektor sprawom edukacji, zarówno tej formalnej, jak również dbałości o czas wolny dzieci i młodzieży. Przywołano Jej działania na rzecz integracji szkoły i społeczności lokalnej, promowanie kultury tradycyjnej na szczeblu lokalnym, jak też poza granicami kraju.

Najpiękniejszym podziękowaniem było jednak wielkie, czerwone serce-poduszka, ozdobione dziesiątkami małych serduszek, przygotowane w dowód wdzięczności i pamięci dla Pani Irenki przez jej uczniów.

AFH

Spotkajmy się w bibliotece

Biblioteka Publiczna w Dywitach ma zaszczyt zaprosić swoich czytelników do nowej siedziby na tyłach Zespołu Szkół w Dywitach (niski parter, wejście od stacji benzynowej, przy drodze żużlowej łączącej ul. Jana Pawła II z ul. Spółdzielczą).

Biblioteka oferuje ponad 10 000 książek, w tym szeroki wybór literatury dziecięcej, literatury dla dorosłych oraz dział popularno-naukowy. W przytulnym kąciaku czytelniczym na miłośników prasy czeka również 13 tytułów czasopism.

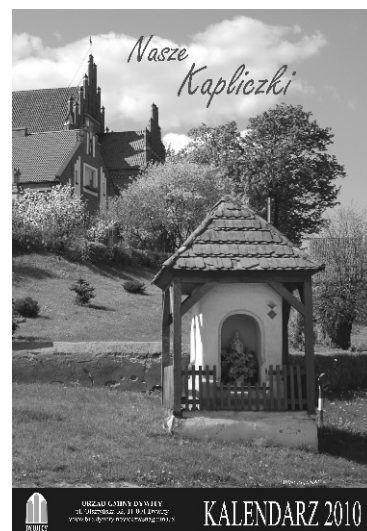
Docelowo w bibliotece powstanie czytelnia internetowa na 7 stanowisk, ale już dziś można skorzystać z bezpłatnego dostępu do Internetu.

Biblioteka czynna jest 5 dni w tygodniu: poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godz. 10.00-18.00, a w środy 8.00-15.00. Szczegółowe informacje o pracy bibliotek gminnych uzyskać można na stronie www.gokdywity.eu w zakładce: biblioteki. Zapraszamy.

(red.)

Dywity. Kalendarz na rok 2010.

Nasze kapliczki



Już po raz trzeci Gmina Dywity wydała kalendarz. W tym roku zaprezentowano w nim wybrane zabytkowe warmińskie kapliczki znajdujące się w gminnych miejscowościach. Na stronie tytułowej widnieje najstarsza z nich znajdująca się we wsi Brąswałd. Kolejne umiejscowione są m. in. w Rozgitech, Kieźlinach, Nowych Włókach, Różnowie oraz Bukwałdzie.

Zdjęcia do kalendarza oraz projekt graficzny i skład wykonała pani Mariola Grzegorzcyk.

(Zak)

Jydła ni ma, kuski dajó

Bodoj dlo każdygo człowieka wesele to je noważniejszy dzień w życiu. Sprowdy woma poziam, co nie ziam, bo som am go jeszcze i ni mniol, ale i bez tygo wesela woma poziam, co po niam to ludziska sia tło ziancy jadożó. Jek nie zierzyta, to pošłypsiojta tło na Huberta i Hilda, bo tu nych to zawdy je jojta, ale djochli z jych jojtó, poziam woma lepsi, co am mniol poziedać.

No jó, to jenygo dnia, jek am sia łustali z Hubertam kele płota, coby sobzie siulka poklepać, przylecioła do noju noszo siójsiodka Warszazioczka z ejnaldunkam na wesele. Sprowdy, jek am jó łoboczyli i tan ejnladunek, to am ślypsie rozwerli. Bo toć łona chłopca mo i noju na wesele prosi?! Ale tedy siójsiodka poziedała noma, co to ji szwesterki wesele mo być tu na Warniji, a co my z Hubertam am sia ji łudali z tó noszó godkó, jek tu ło noju była, to am ejnladunki tyż dostali.

Hubert to sia dziwował, co take bogate ludziska sia w sobota żanió. Bo kedajś na Warniji, to wesela były w poniedziałki abo wtorki, jek tu moich ópów, a w sobota to sia żanili te, co za gwoł geltu ni mnieli. Rod nie rod, am Hubertoziu tedy łopoziedziół, co tero to je jenaczy, ale łón i tak mi poziedół, co kedajś było lepsi.

Jek noju prosili, to am pošli. W sobota pod zieczór pojechalim do kościoła, a tamój to sprowdy fejn grali, spsiywali, a i ksióndz jygomość to młodam gwoł móndrygo poziedół. No jó, jek już tamój było po wszystkim, to dali pojechalim do taki gospody na łono wesele. Pode drogó Hildka to noma jeszcze poziedała, cobyam sia nie łuzerli abo z kam nie potłukli i ji wstytu nie zrobili przed ludziami, ale my am ji na to już nic nie łopoziedzieli.

Sprowdy, jek am zajechali do ty gospody, to gamby am rozwerli, bo taki fejni to tu noju nie zidzielim. Tło jek am jydło dostali, to już cole am sia tak nie radowali. Palaruch morowy! Takygo djochelstwa to am jeszcze nie żer. Ani to słone, ani psierne, no sprowdy djochelstwo, jek am prandzy móziół. Hubert to mi poziedół, co jek by kedajś chtëś na Warnijskam weselu take co doł, to ludziska by sia z niygo bez cołan rok śnieli. No jó, ale jek tak siedzielim, to



siójsiod zaczął noma łopozieduwać, jek to fejniste jydło tu niygo na weselu było. I rojchrowane mniajso, i ryby, i fejne kartofelki, i klopse i gwoł jinkszygo. Jek am tak jygo słuchół, to jajzyk mi prazie i w dupa nie łucieć.

Sprowdy woma poziam, co na tam warszawskam weselu to jydła za gwoł nie było, ale tygo sznapsa to nie jenam za gwoł jenóž dali. No jó i bez niygo to tło bziyda była.

Bruderek noszy Warszazioczki to tak sia łuzer, co mu sia jygo kobziyta pomyłuła z noszó Hildkó. Wszystko było by fejn z tam pomyłaniam, jek łón by nie łusiod sia kele siójsiodki i nie zaczął ji kuski dować. Palaruch morowy! Jek Hubert to łoboczół, to sprowdy nie strzymół. Noprzód Warszazioczki bruderka za kudły ficiół, bez pysk rznół i kele jygo baby łusadziół, a potam to sia łustó i poziedziół: „A djochli z takam weselam, jydła ni ma i jeszcze mi kobziyta tu łobce chłopcy łobłopsiajó. Jo ida do chałupy, co pozryć!” Jek poziedziół, tak tyż i zrobziół!

No jó i tak am z Hubertem i Hildó przyjechali nazod do noszych chatów. Sprowdy woma poziam, co Warszazioczka to do Huberta na drugan dzień z somygo rena przylazła z bruderkam, co by go z Hildó za te kuski przeprosić. Ziyta co, jo to już som tero nie ziam, ale jek tak ślypsiom na to wesele i cytom abo słuchom sobzie ło takam, jek tu na Warniji kedajś było, to musza woma poziedać, co chyba Hubert z jenam to mo recht, co kedajś tu na Warniji było lepsi, jek je tero.

To do zidzania i coby jeszcze roz.

Łukasz Ruch

Jek byśta nie ziedzieli:
kuski – pocałunki, buziaki
jydło – jedzenie
jadożó – kłóć się, denerwują
jojta – kłótnia
ejnladunek – zaproszenie
łuzerli – upili się
gelt – pieniądze
psierne – ostre
bruderek – brat, braciszek

XVIII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Po raz kolejny w Ośrodku Kultury zbieraliśmy fundusze na pomoc dzieciom z chorobami nowotworowymi. Zebrana w tym roku kwota to 3 732,77 złotych!!!

Spotkanie ludzi o sercach otwartych na potrzeby innych przebiegło muzycznie i tanecznie. W wykonaniu uczniów ze szkoły w Bukwałdzie obejrzelismy przepiękną bajkę muzyczną „Brzydkie Kaczętko”. Najmłodsi tancerze Zespołu Pieśni i Tańca „Warmia” zaprezentowali polskie tańce, a przedszkolaki z Kieźlin zaprosiły wszystkich do nauki tańców regionalnych. W taneczną podróż do Afryki zabrała nas grupa studencka „TENDO”, a we współczesnych rytmach zaprezentowała się młoda grupa

taneczna z GOK.

Klimat świąt przypominała nam grupa wokalna ze szkoły w Dywitach wykonując wspaniałe współczesne kolędy i pastorałki. Jak co roku „pluszakowa loteria z sercem”, jak i loteria fantowa, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Maskotki podarowały m. in. dzieci z przedszkoli w Słupach, Kieźlinach, Dywitach i uczniowie Zespołu Szkół w Dywitach.

Nie obyło się bez edukacji w dziedzinie pierwszej pomocy, której uczyli młodzi ludzie z Fundacji Jurka Owsiaaka. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko Ochotniczej Straży Pożarnej, która dzieliła się swoim doświadczeniem z zakresu ić się

bezpieczeństwa p.poż. i ratownictwa wodnego. Po tanecznych, karnawałowych piasach można było posilić się w orkiestrowej kawiarence poprowadzonej przez 34. Drużynę Harcerską „ANTIDOTUM”.

Jak co roku składamy w imieniu organizatorów gorące podziękowania tym wszystkim sponsorom, którzy wsparli naszą akcję. Zarówno firmom z gminy Dywity, jak i osobom indywidualnym. Wykonawców zaś zapraszamy już dziś z nowymi pomysłami na XIX finał w GOK w Dywitach w 2011 roku. Z Wami wszystko jest możliwe.

Koordynator akcji - J.O.

Powołanie zastępcy wójta

Mery: Z jakimi zadaniami wiąże się funkcja wicewójta?

Daniel Zadworny: Do tej pory wójt samodzielnie zarządzał realizacją większości zadań. W zakresie udzielanych pełnomocnictw wspierał go również sekretarz gminy. Gmina Dywity jest jednak specyficzną gminą wiejską. Ilość mieszkańców i spraw upodabnia nas do gmin miejsko-wiejskich. Mamy już prawie dziesięć tysięcy oficjalnie zameldowanych mieszkańców. Jesteśmy położeni blisko dużego miasta – stolicy regionu. Stąd często dodatkowe zadania gminy w zakresie: komunikacji, gospodarki przestrzennej, wodociągów czy kanalizacji. Ta specyfika gminy i ilość zagadnień spowodowała podjęcie decyzji, by utworzyć w ramach Urzędu Gminy stanowiska zastępcy wójta. Nie jest to zupełnie odrębny nowy etat. To funkcja powierzona jest dodatkowo sekretarzowi gminy, co wiąże się z nowymi kompetencjami.

Mery: Co należy do Pana nowych obowiązków?

DZ: Najważniejsze to bezpośrednie nadzorowanie pracy dwóch referatów. Pierwszy to Referat Edukacji, Kultury, Sportu i Promocji Gminy, drugi to Gminne Centrum Informacji (GCI) w Tuławkach. Jeżeli chodzi o edukację, to wydaje mi się, iż wiedza i doświadczenie dyrektorów naszych placówek gwarantuje to, iż one będą nadal dobrze zarządzane. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się układała bardzo dobrze. Większe zaangażowanie zakładam w dziedzinie uruchomienia GCI w Tuławkach.

Mery: Jakie zadania będzie realizować Gminne Centrum Informacji w Tuławkach?

DZ: Już od miesiąca w adaptowanym na ten cel budynku pojawili się nasi pracownicy. GCI funkcjonowało w strukturze Urzędu



Foto. MERY

Gminy już jakiś czas, jednak teraz, gdy faktycznie zostało przeniesione do wyremontowanego budynku w Tuławkach, będzie w pełni realizować swoje cele. Jest ono bowiem skierowane do ludzi. Będzie funkcjonowało na trzech głównych płaszczyznach. Pierwsza to pomoc społeczna – będzie tam filia Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, a ponadto GCI będzie realizowało określone projekty społeczne związane z podniesieniem wiedzy i kwalifikacji naszych mieszkańców. Kolejna to organizacje pozarządowe. Będą mogły korzystać z pomieszczeń znajdujących się w GCI, w tym z sali konferencyjno-szkoleniowej. GCI będzie również odpowiedzialne za ogłaszanie

konkursów na realizację przez organizacje pozarządowe określonych zadań finansowanych z budżetu gminy. Trzecia płaszczyzna to promocja gminy i obsługa przedsiębiorców. Osoby zainteresowane inwestowaniem na terenie gminy będą mogły korzystać z doradztwa w zakresie zlokalizowania miejsca, źródeł finansowania i pomocy administracyjnej przy realizacji inwestycji. Mamy też ambitny plan, aby w GCI utworzyć jednostkę, która zajmowałaby się wdrażaniem funduszy europejskich przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich.

Mery: Dziękuję za rozmowę. Życzę sukcesów w pracy na dotychczasowym i jednocześnie nowym stanowisku.

Bukwałd. Powołanie stowarzyszenia.

Bukwałd i przyjaciele

Na mapie stowarzyszeń działających w Gminie Dywity wraz z końcem ubiegłego roku pojawiło się kolejne. W dniu 17 listopada 2009 roku powołano do życia „Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Bukwałd”. Jak wskazuje nazwa, jego nadrzędnym celem jest działanie na rzecz wszechstronnego rozwoju wsi Bukwałd i jej mieszkańców.

– Naszym głównym celem jest zintegrowanie mieszkańców wsi – informuje Bogumiła Brewka, prezes stowarzyszenia. – Chcemy, poprzez różne działania, w tym działania projektowe, zachęcić ludzi do pracy dla wspólnego dobra. Wierzimy, że dzięki temu nasza miejscowość będzie się coraz lepiej rozwijać.

Stowarzyszenie chce przede wszystkim promować dziedzictwo kulturowe wsi i okolic oraz zachęcać mieszkańców, szczególnie ludzi młodych, do aktywności. Wszyscy, którzy przyjeżdżają do Bukwałdu, zachwycają się pięknem przyrody. Aby i tak było w przyszłości, należy to środowisko naturalne chronić. Członkowie stowarzyszenia zamierza również podjąć działania w tym kierunku.

– W chwili obecnej złożyliśmy kilka projektów i czekamy na wynik – dodaje pani Bogumiła. – Zależy nam teraz na zorganizowaniu czasu wolnego dzieciom i młodzieży z naszej miejscowości. Chcielibyśmy wybudować we wsi plac

zabaw, a także zagospodarować teren znajdujący się przy jeziorze. Pieniądze na nasze cele statutowe s t a r a m y s i ę pozyskiwać nie tylko z projektów, lecz również poprzez organizowanie imprez. W tym roku zima nam dopisała, więc zrobiliśmy kuligi dla mieszkańców wsi i jej sympatyków.

Zapału zarządowi i c z ł o n k o m stowarzyszenia jak na razie nie brakuje. Uczą się zdobywać

fundusze, a zarazem poprzez kuligi i inne imprezy integrują wiejską społeczność. Życzymy, aby udało im się wśród jak największej grupy mieszkańców rozbudzić poczucie odpowiedzialności za



Foto. Maria Pierczyńska

teraźniejszy i przyszły rozwój swojej miejscowości.

Kazimierz Kisielew

Atrakcyjna Gmina z potencjałem

Mery: Urząd Gminy Dywity po raz pierwszy wystąpił o uzyskanie tytułu Gmina Fair Play. Co skłoniło Pana do tego, żeby uzyskać dla gminy taki tytuł?

Jacek Szydło: U podstaw przystąpienia Dywit do konkursu Gmina Fair Play była chęć potwierdzenia przygotowania gminy do obsługi przyszłych inwestorów jak i ocena konkurencyjności naszej gminy wśród gmin będących w podobnej sytuacji gospodarczej w podobnym położeniu pod dużą aglomeracją miejską. Uczestnictwo w tym konkursie wymusiło również dokonanie wielu analiz dotyczących rozwoju gospodarczego, budowy infrastruktury społecznej i technicznej, jak i przyjrzeniu się realizacji dotychczasowej strategii gminy. Tytuł Gminy Fair Play 2009 Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji przyznany nam został w grupie gmin podmiejskich. W całym konkursie uczestniczyły 152 gminy polskie. Wyróżnienie wskazuje na to, że w naszej gminie można bezpiecznie inwestować. Gmina z roku na rok poprawia własną infrastrukturę. Podejmuje starania zmierzające do aktywizacji przedsiębiorczości i promocji regionu.

Mery: Jakie konkretne działania podejmuje się w tym kierunku?

Jacek Szydło: Przykładem tych starań i zabiegów czynionych już od lat jest np. otwarcie 22 lutego Gminnego Centrum Informacji w Tuławkach, które ma służyć pomocą naszym przedsiębiorcom, stowarzyszeniom i fundacjom na terenie naszej gminy, jak również wpływać na aktywizację zawodową naszych mieszkańców, przeciwdziałać bezrobociu i pomagać w pozyskiwaniu środków unijnych. Dobrym przykładem wspierania przedsiębiorczości jest przystąpienie do budowy strefy przedsiębiorczości pod Dywitami. 30 grudnia 2009 roku Gmina podpisała z Marszałkiem województwa umowę na dofinansowanie tego projektu. Wartość całego projektu wynosi 3 miliony zł, a dotacja marszałka w ramach



Foto: <http://gala2009.fairplay.pl>

Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury wyniesie 2 miliony 517 tysięcy.

Mery: W jaki sposób zostaną wykorzystane te środki?

Jacek Szydło: Za te pieniądze powstanie infrastruktura techniczna: sieć kanalizacyjna, wodociągi i kolektory deszczowe. Pozwoli to na zlokalizowanie obiektów takich jak parkingi, magazyny, obiekty handlowe wielkopowierzchniowe, obiekty gastronomiczne i administracyjno-biurowe. Wcześniej na cały teren zostanie uchwalony plan miejscowy, który określi sektory inwestowania w taki sposób, aby działalność gospodarczą pogodzić z otoczeniem oraz istniejącą i możliwą do powstania zabudową mieszkaniową. Planowany obszar zajmie powierzchnię około 43 hektarów, natomiast 25% to obszary, które bezpośrednio przeznaczone zostaną pod obiekty na działalność gospodarczą.

Mery: Jakie jeszcze inwestycje zostały zaplanowane?

Jacek Szydło: W ramach programu rozwoju obszarów wiejskich w miejscowości Gady wybudowany zostanie ośrodek rzemiosł zapomnianych wraz ze świetlicą wiejską. Będzie można tam poznać i nauczyć się starych zawodów np. garncarstwa, tkactwa, koronczarstwa, kamieniarswa itp. 9 listopada 2009 została podpisana umowa z Marszałkiem województwa na realizację tej inwestycji. Jest to wyjście naprzeciw odtworzeniu drobnego, tradycyjnego rzemiosła.

Uważam, że stworzenie lepszych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości podniesie atrakcyjność inwestowania w naszej gminie. Utworzy nowe miejsca pracy. W ten sposób lepiej zostanie wykorzystany cały potencjał rozwojowy wynikający z korzystnego położenia i skomunikowania z największym miastem regionu.

Mery: Dziękuję za rozmowę.

Tuławki. Otwarcie Gminnego Centrum Informacji.

Blżej do urzędu

Dnia 22 lutego 2010 roku w Tuławkach dokonano uroczystego otwarcia Gminnego Centrum Informacji (GCI). W uroczystości, poza władzami Gminy Dywity, uczestniczyli również: pani Henryka Bochniarz, prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, poseł Janusz Cichoń oraz Starosta Olsztyński Mirosław Pampuch.

W wyremontowanym budynku do reformy administracyjnej w 1974 roku funkcjonowała Gromadzka Rada Narodowa. Następnie mieściła się tam szkoła podstawowa. Po oddaniu do użytku obecnego budynku szkoły, obiekt stał niewykorzystany.

– Budynek stał pusty przez kilka lat – mówił podczas uroczystego otwarcia Wójt Gminy Dywity pan Jacek Szydło. – Szukaliśmy funduszy unijnych na jego remont i adaptację. Razem ze starostwem staraliśmy się uzyskać środki w ramach programu Infrastruktura i Środowisko. Złożony przez nas wniosek trafił na listę rezerwową. Na takiej liście można czekać

długo, więc sami dokonaliśmy modernizacji obiektu.

Koszt remontu i adaptacji budynku na potrzeby gminy wyniósł 250 tysięcy złotych. W piętrowym obiekcie o powierzchni użytkowej 160 m² na parterze znajdują się biura kierownictwa GCI. Na piętrze przygotowano m. in. salę konferencyjno-szkoleniową, z której będą mogły korzystać organizacje pozarządowe działające w gminie. Ponadto będzie się tam mieścić filia Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jednak GCI w głównej mierze będzie odpowiedzialne za ogłaszanie konkursów na realizację określonych zadań finansowanych przez gminę, jej promocję i obsługę

przedsiębiorców. Tam będzie można uzyskać informacje na temat możliwości inwestowania w gminie Dywity.

– Jest to placówka gminna wysunięta najdalej na północ, więc mieszkańcy tej części gminy będą mieli bliżej do urzędu – informuje pan Jacek Szydło. – Wychodzimy im naprzeciw. Teraz mieszkańcy z Gradek, Frączek, Tuławek czy Nowych Włók będą mogli załatwiać sprawy na miejscu. Planujemy tutaj jeszcze jedną rzecz. Chcemy zorganizować Lokalną Grupę Rybacką i właśnie GCI stałoby się jej siedzibą.

Kazimierz Kisielew

Nawigacja dla Gminy Dywity

Mery: Dla Gminy Dywity stworzył Pan pierwszą w Polsce nawigację po gminie. Skąd wziął się ten pomysł?

Piotr Moszczyński: Generalnie pomysł opracowania nawigacji dla Gminy Dywity w postaci punktów tzw. POI (punktów użyteczności publicznej), będących w tym przypadku numerami porządkowymi nieruchomości, zrodził się z kilku powodów. Po pierwsze istniejące na rynku systemy nawigacyjne nie posiadają numeracji budynków na terenach wiejskich, a nawet w niewielkich miastach. Gmina Dywity bardzo dynamicznie rozwija się w sferze budownictwa, co czasami powoduje, że lokalnie numeracja porządkowa nie zawsze może być logiczna. W pewnych warunkach, np.: braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, trudno jest przewidzieć kierunek rozwoju zabudowy oraz jej dynamikę. Dodając do tego istniejącą starą numerację, głównie na tzw. koloniach oraz zasady numeracji nieruchomości wynikające z przepisów prawnych, to powoduje to czasami spore problemy z numeracją porządkową. Numeracja staje się mało logiczna, a przez to trudna do lokalizacji. Miałem również na uwadze potrzeby różnych służb (policja, straż, pogotowie) oraz innych np.: firmy



kurierskie, zakład energetyczny, poczta. Chciałem także, aby zwykli ludzie mogli łatwiej dotrzeć do danego miejsca. Poza tym mam niechęć do papierowych map.

Mery: Na czym to wszystko polega, jak to działa?

PM: Niektóre systemy nawigacyjne, jak np. AutoMapa, pozwalają użytkownikowi na dodanie własnych punktów POI, które w moim przypadku były numerami adresowymi na terenie Gminy Dywity (ok. 2600

punktów). Nawigacja do punktów POI pod względem funkcjonalnym nie różni się znacząco od nawigacji do numeru adresowego. Wszystkie numery adresowe w gminie w postaci punktów POI będzie można bezpłatnie pobrać w postaci pliku ze strony internetowej Gminy Dywity. Taki plik wystarczy zaimportować do danego systemu nawigacyjnego i już system nawigacyjny zaprowadzi nas do dowolnego miejsca na terenie Gminy Dywity.

Mery: Ma Pan jeszcze zainteresowania sportowe. Od dłuższego już czasu trenuje Pan siatkówkę i bierze udział w znaczących zawodach. Ostatnio odniósł Pan duży sukces.

PM: Tak. Gram w siatkówkę tak długo, że już nie pamiętam. Chyba około 18 lat. Sukcesów było sporo. Ostatnie to trzecie miejsce w Pucharze Świata Siatkówki Osób Niepełnosprawnych na Stołeczku, który odbył się w Kambodży w Phnom Penh w grudniu 2009 roku oraz mistrzostwo Polski w siatkówce. Grałem tam jako zawodnik klubu Atak Elbląg.

Mery: Dziękuję za rozmowę. Życzę wspianych pomysłów i dalszych sukcesów.

Nutka melancholii



Jak co roku u schyłku karnawału w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach zagościły przedwojenne szlagiery i eleganckie kreacje. Wszystko dlatego, iż dnia 6 lutego świętowaliśmy doroczne spotkanie seniorów Gminy Dywity.

Można było cofnąć się czasie o kilka dekad obserwując ponad 80 osób sunących po parkiecie w takt romantycznych walców i tang granych przez Orkiestrę Wczorajszego Fasonu z Olsztyna. Przeboje Mieczysława Fogga przeplatały się z kameralnymi rozmowami o przeszłości i teraźniejszości, plusach i minusach życia emerytów. Na sali odnajdywali się znajomi ze szkolnej ławy, dawni sąsiedzi, przyjaciele.

Spotkanie uświetnił występ poetycki pensionariuszy Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”.

(Red.)

Straż Gminna

Od dnia pierwszego stycznia 2010 roku na terenie naszej gminy możemy spotkać funkcjonariuszy Straży Gminnej. Z początkiem Nowego Roku Gminę Dywity – na mocy porozumienia – obsługuje Straż Miejska z Olsztyna. Jesteśmy położeni blisko dużego miasta, dlatego atrakcyjne położenie sprzyja rozwojowi. Przybywa mieszkańców, a w związku z tym również ilość różnych spraw i problemów. Strażnicy będą zajmowali się różnego rodzaju pomocą, interwencją, ochroną obiektów komunalnych.

Do uprawnień strażników należy m. in.: udzielanie pouczeń, w uzasadnionych przypadkach

legitymowanie osób, przeszukiwanie podejrzanych. Osoby stanowiące zagrożenie mogą być ujęte i doprowadzone do najbliższej jednostki policji. Strażnicy mogą również dokonywać czynności wyjaśniających, nakładać grzywnę, wydawać określone polecenia, jak również usuwać lub unieruchamiać pojazdy przez blokowanie kół, według określonych przepisów ruchu drogowego. Szczegółowe informacje na temat działania strażników możemy odnaleźć w Internecie na stronie Urzędu Gminy: www.bib.dywity.nowoczesnagmina.pl

Mery

Tuławki w rytmie makareny

Z inicjatywy nauczycieli klas 0-III Zespołu Szkół w Tuławkach w dniu 23 stycznia 2010 roku odbył się już po raz kolejny „Bal karnawałowy z babcią i dziadkiem”. Gotowość do wspólnej zabawy zaoferowało ponad 70 seniorów. Najmłodszy uczniowie szkoły przygotowali część artystyczną, a zabawę prowadził zawodowy wodzirej pan Zbigniew Wanat.

Dziadkowie i babcie brawurowo odtęczyli makarenę oraz brali udział w licznych konkursach.

Szczególne podziękowania za pomoc w przygotowaniu imprezy należą się rodzicom, którzy zadbał o słodki poczęstunek, przygotowując domowe wypieki. Za rok powtórka! Dziadkowie szykujcie stroje balowe...

(Org)

Już 5 lat minęło...

Przez kilkanaście lat w Gminie Dywity, często zarówno ze strony jej mieszkańców jak i władz, padały propozycje założenia lokalnej gazety. Nikt jednak przez dłuższy czas nie potrafił zamienić słów w czyny. Powodów tych początkowych niepowodzeń było wiele. Brak osób gotowych do kierowania redakcją oraz funduszy na wydawanie lokalnej prasy. Jednak po wielu zmaganiach, między innymi dzięki inicjatywie ówczesnego radnego pana Mariana Tyszkiewicza, udało się znaleźć ludzi gotowych prowadzić redakcję oraz pozyskać niezbędne fundusze. W efekcie w połowie 2004 roku ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Gazeta Dywicka”. Początkowo gazetę tworzył zespół redakcyjny w składzie: Joanna Wilczek, Urszula Derlacz, Mirosława Klejna, Aneta Fabisiak-Hill, Anna Malińska oraz Marian Tyszkiewicz na czele z redaktorem naczelną panią Dorotą Pszczolą.

Wraz z upływem czasu zmieniała się sama gazeta, jak i osoby, które ją tworzyły. Najbardziej istotne zmiany zaszły bardzo szybko. Wraz z trzecim numerem „Gazety Dywickiej” redaktorem naczelnym został pan Kazimierz Kisielew, który tę funkcję sprawuje do dziś. W gronie redakcyjnym zmian też nie brakowało. Z końcem 2004 roku w dołączyła do niego pani Mariola Grzegorzczak, a składem komputerowym zajął się Daniel Ciszewski.

W roku 2005 w „Gazecie Dywickiej” pojawił się pierwszy stały cykl zatytułowany „Tropem Warmińskiej Przygody”, którego pomysłodawcą i autorem był nowy członek kolegium redakcyjnego pan Henryk Mondroch. W tym też roku zaczęła się krystalizować struktura redakcji, w której skład wchodził: redaktor naczelny Kazimierz Kisielew oraz redaktorzy: Aneta Fabisiak-Hill, Joanna Wilczek, Mariola Grzegorzczak i Henryk Mondroch.



Foto. KK

O tym, że „Gazeta Dywicka” częściowo nastawiona jest na promocję tradycji i historii regionu, świadczy wcześniej wspomniany cykl artykułów autorstwa Henryka Mondrocha oraz opowiadania w zanikającej gwarze warmińskiej, które publikowane są cyklicznie począwszy od siódmego numeru gazety. Wtedy to w składzie kolegium redakcyjnego lokalnego kwartalnika pojawił się Łukasz Ruch. Kolejne lata w pracy „Gazety Dywickiej” nie przynosiły większych zmian. Jedynie w grudniu 2006 roku, po odejściu Daniela Ciszewskiego, składem komputerowym gazety przez rok zajmował się Artur Smekla.

Koniec roku w „Gazecie Dywickiej” bardzo często przynosił zmiany, a dowodem na to są kolejne lata. W grudniu 2007 roku dział techniczny przejął Jacek Wiśniewski, który zmienił również styl gazety. Kolegium redakcyjne podjęło zaś

ważną decyzję o zmianie z nowym rokiem kwartalnika „Gazeta Dywicka” w dwumiesięcznik. Z końcem 2008 roku kolegium opuściła Joanna Wilczek i tak ukształtowała się obecna redakcja. Dziś stanowią ją: redaktor naczelny: Kazimierz Kisielew; redaktorzy: Aneta Fabisiak-Hill, Mariola Grzegorzczak, Henryk Mondroch i Łukasz Ruch. Składem komputerowym zajmuje się Jacek Wiśniewski.

Obecnie „Gazeta Dywicka”, tak jak obiecywali jej założyciele, wciąż pisze o przeszłości i teraźniejszości naszej Gminy, informuje o wydarzeniach i przedstawia mieszkańcom, którzy swoimi zdolnościami i działaniami roztapiają ją nie tylko w regionie, ale i w kraju. Wszystko to zaś dzięki pomysłodawcom, redaktorom oraz współpracownikom „Gazety Dywickiej”.

Warmiak

Zima z GOK

Animatory GOK zaproponowali w tę mroźną zimę spędzenie czasu wolnego od nauki w świetlicach wiejskich. Zimowiska odbyły się w następujących miejscowościach: Brąsawdzie, Dąbrówce Wielkiej i Kieźlinach. Tam dzieci pod okiem kadry specjalistów mogły rozwijać swoje talenty artystyczne. Nie zabrakło atrakcji, a na zakończenie warsztatów odbyły się zabawy karnawałowe. W Kieźlinach strażacy przygotowali kulig z ogniskiem.

Półzimowisko w Sętalu skupiło miłośników komputerów i Internetu. W jednodniowych warsztatach karnawałowych uczestniczyły dzieciaki we Frączkach, Gradkach i Rożnowie. Wykonywały kolorowe maski i uczyły się tańca towarzyskiego. Wszystkim uczestnikom zajęć serdecznie dziękujemy za udział i do zobaczenia w wakacje!

J.O.

Ośrodek Zdrowia w Tuławkach

W Ośrodku Zdrowia w Tuławkach ostatnio sporo się zmieniło. Obecny kierownik, doktor Tomasz Kardacz, wykonał dużo prac remontowych. Pojawiły się nowoczesne toalety, są także przygotowane pomieszczenia na potrzeby rehabilitacji czy też nowych specjalistycznych gabinetów. Wymieniona została instalacja kanalizacyjna, elektryczna, częściowo grzewcza, pojawiły się nowe skrzynki bezpiecznikowe, jest również ciepła woda. W przyszłym roku planowane jest ocieplenie budynku oraz wymiana pieca grzewczego.

– Przez cały czas zmierzam do tego, by w Tuławkach powstał punkt rehabilitacji – mówi Tomasz Kardacz. – Być może na jesieni uda nam się uzyskać zgodę NFZ-u, co jest bardzo trudne. Czasowym problemem jest też to, że jeszcze nie mamy tam zatrudnionego lekarza na stałe. Do tego czasu nie jesteśmy w stanie określić godzin przyjęć lekarzy. Godziny przyjęć będą wywieszane na Ośrodku Zdrowia i sklepie. Pani Sołtys będzie posiadała informację, kto

z lekarzy będzie przyjmował i w jakich godzinach w Tuławkach, Dywitach i w Olsztynie. Można również rejestrować się telefonicznie w godzinach, kiedy zwyczajowo przyjmował lekarz. W tym czasie będzie obecna pielęgniarka i na lekarza będzie można ewentualnie poczekać. Udogodnieniem dla pacjentów jest to, że ja i doktor Maciej Woźniczka wykonujemy badanie USG na miejscu. Rozpoznajemy wiele schorzeń i w razie potrzeby odsyłamy bezpośrednio do szpitala. To bardzo pomaga pacjentom i skraca drogę leczenia.

Ważnym udogodnieniem jest też to, że jak nie będzie lekarza w Tuławkach, to doktor zaprasza pacjentów również do Ośrodka Zdrowia w Dywitach i w Olsztynie na ulicy 1 Maja 3 (na pierwszym piętrze). Wielu pacjentów woli skorzystać z pomocy w Olsztynie. Przychodnia mieści się w centrum, za nią znajduje się parking. Bezpośrednio przed budynkiem znajduje się również przystanek autobusowy.

Mery

„Radosna szkoła” również w dywickiej podstawówce!

Od nowego roku kalendarzowego uczniowie klas 0–III mają możliwość korzystania z doskonale wyposażonej w pomoce dydaktyczne sali edukacyjnej mieszczącej się w nadbudowanej części szkoły. Pomoce służą do zajęć ruchowych, a materiały edukacyjne wspomagają wszechstronny rozwój dzieci. Z sali korzystają również dzieci grupy młodszej w ramach opieki świetlicowej.

Dzięki złożonemu przez szkołę projektowi do Ministerstwa Edukacji Narodowej udało nam się wyposażyć salę w pomoce na łączną kwotę 12.000 zł. Czekamy również na decyzję w sprawie otrzymania dotacji na szkolny plac zabaw, którego wartość wynosić będzie 100.000 zł (z dofinansowaniem połowy budżetu ze środków gminy).

Mamy nadzieję, że nareszcie nasze maluchy będą miały na posesji szkoły mały plac zabaw do zajęć rekreacyjno-sportowych.

Bożena Wojarska



Foto. Bożena Wojarska

Rozwój przez kompetencje

Gimnazjum Publiczne zadeklarowało swój udział w projekcie współfinansowanym przez Unię Europejską w ramach środków EFS. Po weryfikacji wniosków szkoła została zakwalifikowana do udziału jako jedna ze stu spośród 200 zgłoszonych placówek oświatowych.

Projekt „Rozwój przez kompetencje” skierowany jest do uczniów klas I gimnazjum, którzy w ramach zajęć pozalekcyjnych rozwijać będą kompetencje matematyczno-przyrodnicze w dwóch Szkolnych Zespołach Kompetencyjnych oraz w Zespole Uczelnianym. Do Zespołu Uczelnianego, przy współpracy z

rodzicami, zgłoszono trzech uczniów. Jeśli przejdą oni pomyślnie rekrutację, będą mogli rozwijać się pod bezpośrednim nadzorem pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego.

Projekt jest 3-letni. Szkoła otrzyma sprzęt bardzo przydatny w pracy, tj. tablicę interaktywną, laptop, projektor

multimedialny, aparat cyfrowy i drukarkę. Będzie to już druga tego typu tablica pozyskana przez szkołę, z której będą mogli korzystać uczniowie.

Dyrektor ZS w Dywitach
Bożena Wojarska

Klub Ośmiu

Młodzież gimnazjum w Dywitach zainspirowały zasady stanowiące podstawę działań wolontariuszy skupionych w szkolnych Klubach Ośmiu. Są one następujące: zasada indywidualnego zaangażowania wolontariuszy w pomoc potrzebującym, etyczna zasada Kazimierza Lisieckiego „wstyd za zło” i zasada budowania cywilizacji miłości. Kluby z terenu całej Polski skupione są przy warszawskiej Fundacji „Świat na Tak”.

Uczniowie dywickiego gimnazjum założyli taki klub w swojej szkole w październiku 2009 roku. Od tego czasu zrealizowali już Wiele ze swoich zamierzeń. Dzięki współpracy i wsparciu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dywitach, Ośrodka Zdrowia oraz proboszcza dywickiej parafii wolontariusze niosą wsparcie 4 seniorom mieszkającym na terenie naszej gminy. Młodzież pomaga również młodszym kolegom w odrabianiu prac domowych podczas zajęć świetlicowych.

Przed Wigilią wolontariusze zorganizowali kiermasz ozdób świątecznych i z zebranych pieniędzy przygotowali paczki dla dzieci i młodzieży. Nawiązana też została współpraca z Domem Kombatanta w Olsztynie, która zaowocowała m. in. wspólnym balem karnawałowym. Wolontariusze wspierali również GOK przy organizacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz zaangażowali



Foto. Mery

się w zbiórkę pieniędzy na rzecz dzieci poszkodowanych podczas trzęsienia ziemi na Haiti. Doceniając ich zaangażowanie i chęć niesienia pomocy

potrzebującym państwo Żejmo, właściciele „Strusiolandii”, nagrodzili młodzież, organizując im nieodpłatnie kulg.

Rewa

Bukwałd. Wyróżnienie w konkursie „Czysty las”.

Las jest moim przyjacielem

Od kwietnia do czerwca 2009 roku uczniowie, rodzice i pracownicy Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie uczestniczyli w V Edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Czysty las”, któremu patronują Dyrektor Generalny Lasów Państwowych oraz Prezes Towarzystwa Przyjaciół Lasu. Hasłem przewodnim była w tym roku edukacja leśna.

Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie już po raz drugi uczestniczyła w konkursie. W tym roku doceniono wkład włożony w realizację związanych z nim zadań i przyznano szkole wyróżnienie na szczeblu regionalnym. Odbioru nagrody podczas uroczystego podsumowania konkursu 22 stycznia 2010 roku w Nadleśnictwie Parciaki dokonała pani Iwona Słowik, koordynator projektu wraz z uczennicą Julią Bawką.

– Ochrona lasów jest bardzo ważna, wymaga jednak edukacji, szczególnie wśród dzieci – mówi pani Iwona Słowik, nauczycielka nauczania zintegrowanego i szkolny koordynator konkursu. – Tak zaplanowaliśmy działania, aby mogli wziąć w nich udział uczniowie, rodzice oraz wszystkie osoby pracujące w szkole. Chcieliśmy również, żeby w części były to działania praktyczne na terenie lasu.

W szkole uczniowie opracowywali albumy chronionych leśnych kwiatów oraz prezentujące parki narodowe. Wraz z rodzicami układali zasady korzystania z lasu. Miłośnicy zajęć plastycznych mogli wziąć udział w szkolnym konkursie „Las jest moim przyjacielem, więc go chronię”. Uroczyste obchodzone również w szkole Światowy Dzień Ziemi.

– We współpracy z leśniczym Eugeniuszem Pilgujem wzięliśmy udział w projektowaniu i zakładaniu Zielonej Klasy w



Foto: SP Bukwałd

Brąswaldzie – dodaje pani Iwona Słowik. – Uczniowie z klas IV-VI sadzili drzewka i krzewy leśne. Klasy 0-III podczas spotkania z leśniczymi panem Jackiem Nojkampem i panem Jackiem Goliankiem poznawały formy ochrony lasu i uczyły się rozpoznawać drzewa. Wiedzę tę wykorzystaliśmy później wykonując metryczki do drzew i krzewów znajdujących się na terenie naszej szkoły.

Edukacja leśna to nie tylko poznawanie

lasu, jego mieszkańców i rosnących w nim roślin. To również nauka właściwego korzystania z jego zasobów i ich ochrona. Dużo uwagi w realizacji konkursowych zadań poświęcono propagowaniu idei zachowania w lesie czystości. Las bez śmieci jest ładniejszy, zdrowszy i bezpieczniejszy nie tylko dla mieszkających w nim zwierząt, lecz również dla wszystkich odwiedzających go ludzi.

Kazimierz Kisielew

Na festiwalu i wycieczce z Einsteinem za rękę

Minął już rok od momentu, w którym Gimnazjum Zespołu Szkół w Dywitach przystąpiło do drugiej edycji projektu „Za rękę z Einsteinem”. Projekt ten realizowany jest na terenie trzech województw: pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i kujawsko-pomorskiego. Finansowego wsparcia udzielili: Europejski Fundusz Społeczny i budżet państwa.

O ile rzeczą zwyczajną jest udział zainteresowanej młodzieży w zajęciach dodatkowych z fizyki, chemii, matematyki i języków obcych, to pewną innowacją stanowią działania odbywające się poza szkołą. W pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego uczniowie naszej szkoły wzięli udział w trzech takich przedsięwzięciach.

Pierwszym z nich było uczestniczenie młodzieży w Olsztyńskich Dniach Nauki, które zorganizowane zostały przez UWM w Olsztynie. Odbyły się one 23 września 2009 roku i ich główną atrakcją były zajęcia z fizyki oraz biologii-ekologii. Pokazały one, że nauka może być ciekawa. Przedsięwzięcie to było wspomogieniem codziennej pracy szkoły. Poprzez pokazywanie urządzeń i laboratoriów, poprzez możliwość uczestniczenia w niedostępnych na co dzień eksperymentach, młodzież znalazła się w samym centrum nauki. Nie tej teoretycznej, ale bardziej praktycznej.

W dniach 15-16 października odbyła się

wycieczka edukacyjna do Gdańska. Wyjazd do Trójmiasta był nagrodą za aktywne uczestnictwo w dodatkowych zajęciach szkolnych organizowanych w ramach projektu. Atrakcje wycieczki nawiązywały do zajęć dodatkowych realizowanych w szkole. Uczniowie zapoznali się z zasadami pracy pochylni położonych wzdłuż Kanału Elbląsko-Ostródzkiego. W elektrowni wodnej w Bielkowie koło Gdańska poznali budowę i zasady pracy turbiny. Wraz z przewodnikiem podziwiali najciekawsze atrakcje stolicy województwa pomorskiego, a w Centrum Edukacyjnym „Hevelianum” byli uczestnikami interaktywnej wystawy. Tematami przewodnimi była astronomia oraz „Energia w kuchni”. Na zakończenie pobytu w Gdańsku udali się do manufaktury słodczy „Ciu-Ciu – Cukier Artists”, by być obserwatorami produkcji wyrabianych tu słodczy.

14 grudnia zaś do szkoły przyjechali wykładowcy z uniwersytetu w Olsztynie w celu przeprowadzenia zajęć z fizyki,

matematyki i chemii. Wszyscy uczniowie naszej szkoły wzięli udział w tych zajęciach i mieli szansę poczuć się jak prawdziwi studenci – naukowcy. Kolejnym działaniem, skierowanym tym razem do nauczycieli, jest udział w warsztatach, konferencjach i seminariach. Poza tym zarówno uczniowie jak i nauczyciele mają korzyść z platformy internetowej projektu, na której można znaleźć m. in. interaktywne lekcje, gry edukacyjne oraz ciekawe konkursy.

Warto nadmienić, że dzięki realizacji tego projektu wzbogaciło się wyposażenie szkoły, gdyż mamy już możliwość korzystania ze sprzętu multimedialnego: laptopa, rzutnika i tablicy interaktywnej. W szczególności tablica interaktywna jest niezwykle ciekawym novum wyposażenia szkoły. To dzięki niej łatwiej jest zrozumieć uczniom trudne zagadnienia z matematyki, fizyki i innych przedmiotów.

(ZS Dywity)

TROPEM WARMIŃSKICH DRAMATÓW, cz. 2.

Z mroków niepamięci – Spiegelberg 1945

Podczas działań frontowych II wojny światowej, w styczniu 1945 roku, Armia Czerwona zdobywała i zajmowała coraz to więcej miejscowości dawnych Prus Wschodnich. Ewakuacja ludności cywilnej przed nadchodzącym frontem ogłoszona była przez władze niemieckie zbyt późno, dlatego podczas ucieczki panował ogromny chaos i dezorientacja. Cywilni uciekinierzy z okolic Dywit kierowali się na północ, aby stamtąd dostać się w głąb Niemiec. Niektórzy mieszkańcy, mimo świadomości grożącego im niebezpieczeństwa, decydowali się zostać w swoich domostwach. Jeszcze inni szukali schronienia u sąsiadów mieszkających nieco dalej od wsi – na koloniach, licząc, że uda im się tam wspólnie, bezpiecznie przetrwać trudny wojenny czas.

Kilku starców oraz kobiety z dziećmi w różnym wieku z ówczesnego Spręcowa (niemiecka nazwa Spiegelberg) oraz okolic schroniło się na koloni w gospodarstwie rodziny państwa Wittów. Pośród miejscowych znalazły się tam również wyczerpane ucieczką kobiety, które wędrowały aż z Elku.

Gospodarstwo państwa Witt, położone na uboczu, oddalone nieco od drogi do Dobrego Miasta, stanowiło potencjalnie dobre miejsce na uniknięcie zagrożenia. Chociaż dom nie był duży, schroniło się w nim około 50 osób, więc było bardzo ciasno.

Uchodźcy przeżywali ogromny strach przed śmiercią, jak też przed okrucieństwami czerwonoarmistów. Mimo to niektóre kobiety skrycie wychodziły nocą do swoich gospodarstw w Spręcowie. Karmiły zwierzęta gospodarskie, zbierały jajka i, co najważniejsze, doily krowy, aby mieć mleko dla niemowląt. Trudne koczowanie trwało około tygodnia.

Wypadek

W ostatnich dniach stycznia 1945 roku do domu wdarli się pierwsi żołnierze Armii Czerwonej. Najpierw pozbawili uciekinierów wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość, szczególnie cenne były zegarki, buty i żywność. Następnie bezlitośnie znęcali się oraz gwałcili sterroryzowane kobiety, po czym odchodzili. Po kilku godzinach przychodzili inni żołnierze, koszmar się powtarzał i tak przez około trzy doby.

Część osaczonych cywilów mówiła polską gwarą warmińską, co niekiedy pomagało w wyblaganiu u żołnierzy odrobiny litości. Jednocześnie było to dla niektórych bardzo podejrzane, irytujące i niepojęte – skąd Niemcy znają język polski!?

Jeden z chłopców przebywających w domu Wittów, czternastoletni Alois ze



Foto. Archiwum

Spręcowa, swoje „legowisko” miał w kuchni pod stołem. Był on świadkiem sceny, gdy 1 lutego 1945 roku rozwścieczony pijany Czerwonoarmista, uderzając kolbą karabinu o podłogę, wykrzykiwał:

– Pol’aki wy, ili Niemce?!?!... Pol’aki wy, ili Niemce?!?!...

Wtem padł strzał. Wrzeszczący żołnierz zamilkł i osunął się na podłogę. Karabin, którym uderzał – wypalił. Kula przeszła przez podbródek i trafiła go w głowę. Spowodowało to jego śmierć na miejscu. Towarzysze zabitego kompana, rozjuszeni wypadkiem, niespodziewanie

przeczuwając, że teraz zdarzy się coś bardzo złego, wraz z innymi trzema osobami wybiegają z budynku. Pomimo śniegu i chłodu przerażony chłopak w ukryciu, z bezpiecznej odległości, obserwuje, co się dzieje na posesji. W domu wciąż pozostawały jego siostra oraz matka.

Żywcem spalenia

Po krótkim czasie żołnierze powrócili. Byli rozwścieczeni (obwiniali uciekinierów za śmierć swego kompana). Wszystkim osobom rozkazali szybko opuścić dom, ustawić się i przygotować do pieszej wędrowki. Krzyk i lament kobiet oraz wrzask i płacz dzieci były bardzo donośne. Ze stodoły do domu żołnierze kazali znosić słomę. Stało się jasne, że chcą podpalić budynek.

Pośród wszystkich lamentujących uciekinierów kobieta o nazwisku Olk krzyczała najgłośniej i bardzo śmiało, ponieważ w budynku zostali jej rodzice, którzy jako chorzy starcy nie byli w stanie opuścić łóżek. Wzburzona, zrozpaczona i zdesperowana pani Olk wykrzykiwała, że i tak ich wszystkich pozabijają, nie warto nigdzie iść itd. Jeden z żołnierzy widząc to, bez chwili namysłu czy ostrzeżenia histeryzującą kobietę zastrzelił. Właściciel domu, pan Anton Witt, również nie mógł się bezczynnie przyglądać dramatycznej sytuacji.



Foto. Archiwum

Zaczął błagać żołnierzy, chcąc odwieść ich od spalenia jego domu wraz z dwójką schorowanych starców znajdujących się wewnątrz. Na to inny Czerwonoarmista szybko przebił Witta bagnietem. Gospodarz skonał na schodach swego domu. Wśród uciekinierów zapanowała rozpacz, obojętność i zrezygnowali z dalszego oporu. Żołnierze podpalili dom, a grupę cywilów poprowadzili w nieznanym kierunku.

Gdy zawierucha wojenna nieco ucichła, ze zgliszczy spalonego domu sąsiedzi wydobyli zwęglone kości i szczątki żywcem spalonych starców Olk. Wraz z zastrzeloną na podwórzu ich córką oraz zamordowanym gospodarzem Antonem Wittem pochowali ich w ogródku za przydrożną kapliczką, gdzie spoczywają do dziś.

Straceni

Nikt z uprowadzonych wtedy przez Sowieców cywilów do dziś nie dał żadnego znaku życia. Nie odnaleziono ich ciał, jak również w żaden inny sposób nie potwierdzono ich śmierci ani tego, że żyją. Gdyby osoby te zostały zesłane na Sybir, jak wielu innych mieszkańców ówczesnego Spiegelberg, to z pewnością ktoś z ocalałych zesańców miałby jakieś informacje na temat ich losu. Jest bardzo prawdopodobne, że osoby te zostały szybko stracone i nie doczekały nawet zsyłki na Sybir, zwłaszcza że było wśród nich wiele dzieci.

Na podstawie relacji dawnych mieszkańców Spręcowa udało się ustalić (niepełną) listę osób, które zostały stracone, a w tamtych dniach schroniły się w domu Wittów. Były to następujące osoby: pani Reimann i troje jej dzieci, pani Kochanek z trójką dzieci, pani Polakowska z trójką dzieci oraz jej córka z dwójką dzieci, pani Schulz i jej dwoje dzieci, pani Zinda, pani Schirmann, pani Olk z synem oraz druga rodzina Olk - dwoje starców wraz córką, pani Gollan z dwójką dzieci, pani Krause z synem, starsza pani Leru, starsza pani Bartnik z synem, dwie osoby z rodziny Bartsch, starszy pan Hinzmann z córką, pani Lick z trójką dzieci, 5-cio osobowa rodzina Wittów. Ofiarami tragedii były



Foto. HM

również inne osoby, których nazwisk, niestety, nie udało się ustalić.

Jedyną osobą spośród 50, która ocalała i żyje do dziś w Niemczech, jest pan Alois Gollan, który wtedy jako czternastoletni chłopiec instynktownie wybiegł z domu Wittów i schował się przed żołnierzami.

Świadeństwo

W miejsce, gdzie rozegrał się dramat, możemy trafić udając się od miejscowości Spręcowo w kierunku Dobrego Miasta dawną drogą 51. Za wsią znajduje się zjazd w lewo, w drogę gruntową. Droga ta prowadzi między innymi do dawnego majątku w Pistkach. Gdy jednak znajdziemy się w lesie, już po krótkim czasie odnajdziemy to smutne miejsce. Po prawej stronie drogi na małym wzniesieniu stoi kapliczka z czerwonej cegły. Z całego gospodarstwa Wittów tylko ona ocalała do dziś. Na długo przed wojną wybudowali ją jako świadectwo swej gorliwej wiary w

Boga: Barbara i Andreas Wittowie - rodzice zamordowanego gospodarza Antona. Z drogi trudno dostrzec to miejsce. Jednak gdy pójdziemy z lewej strony kapliczki nieco w głąb lasu, znajdziemy zgliszcza spalonego domu, jak również fundamenty budynków gospodarczych. Wszystko mocno zarośnięte krzakami i innymi roślinami. Jeszcze wiosną 2008 roku, szukając śladów dramatu, wśród zgliszczy udało nam się wypatrzeć różne ciekawe przedmioty. Między innymi najcenniejszym znaleziskiem były zdeformowane pożarem metalowe części starego dziecięcego wózka. Nie mniej wymowna pamiątka tamtych wydarzeń znajduje się w kapliczce. Jest nią przestrelona przez jednego z Czerwonoarmistów figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

O podobnych miejscach i tragicznych wydarzeniach sprzed lat w naszej gminie - w kolejnych numerach „Gazety Dywickiej”.

Herod z piekła rodem

Stało się już tradycją, że jasełka w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie charakteryzują się nietypowym scenariuszem. Ich akcja rozgrywa się oczywiście w Judei za panowania króla Heroda, jednak nie brakuje odwołań do czasów nam współczesnych. Stąd nie powinno nikogo dziwić, że Herod (będący w istocie podstawionym diabeł) wysługuje się chuliganami, zaś zarówno anioły jak i diabły, nie wspominając o ludziach, używają telefonów komórkowych. Politycy dają się przekupić łapówkami, a pasterze narzekają na zbyt wysokie podatki. Świadczy to tylko o tym, że pomimo rozwoju cywilizacji, zachowanie ludzi i funkcjonowanie

państw niewiele się przez te dwa tysiące lat zmieniły.

Mimo tego współczesnego sztafazu katechetka pani Krystyna Bubacz zadbała, aby przedstawienie jasełkowe zawierało wszystkie tradycyjne elementy opowieści o narodzinach Jezusa. Wątki poboczne wywołujące mimowolny śmiech zarówno na twarzach młodych, jak i dorosłych

widzów, dowiodły, iż taka konwencja bardzo im się podobała. Z niecierpliwością czekamy, czym

zostaniemy pozytywnie zaskoczeni podczas kolejnych jasełek.

(Zak)



Foto. SP Bukwałd

Reaktywacja lekkiej atletyki w Gminie Dywity.

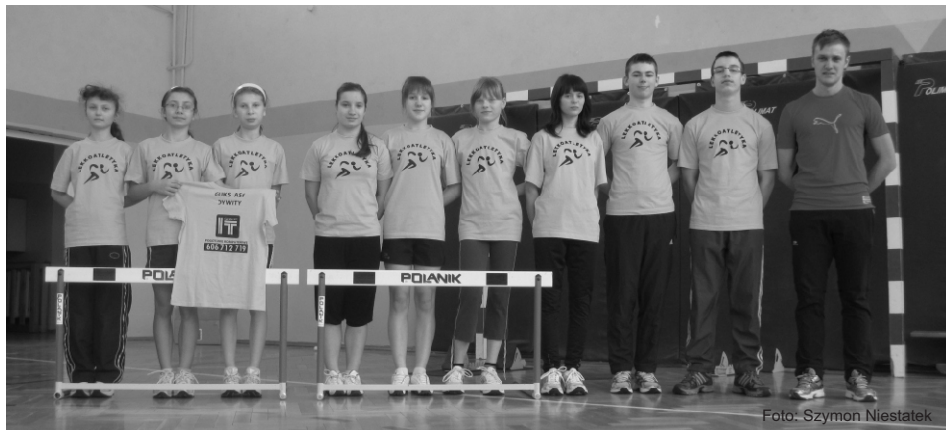
Wyżej, szybciej i dalej...

W październiku 2009 roku w Gminnym Uczniowskim Klubie Sportowym „ASY” Dywity powstała sekcja lekkiej atletyki. Jest to próba nawiązania do chlubnej przeszłości naszej gminy w tej dyscyplinie sportu. Inspiracją założyciela tej sekcji, pana Szymona Niestatka, była postać jego nauczyciela wychowania fizycznego z lat nauki w Szkole Podstawowej w Dywitach, pana Zbigniewa Ugarenki, który zaszczepił w nim ducha sportu.

Klub zrzesza dzieci i młodzież z terenu Gminy Dywity. Do sekcji przyjmowane są wszystkie chętne dzieci poczynając od czwartej klasy szkoły podstawowej. Treningi odbywają się, dzięki uprzejmości zarządców obiektów, na stadionie gminnym oraz w Zespole Szkół w Dywitach.

- Sekcja powstała po to, aby przede wszystkim rozwijać wśród dzieci i młodzieży podstawowe umiejętności fizyczne, które wspomagają również ich prawidłowy rozwój intelektualny – informuje pan Szymon Niestatek. - Obecnie zawodniczki i zawodnicy przygotowują się do wiosennego sezonu lekkoatletycznego. Najważniejszymi imprezami sezonu będą: Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Biegach na Przelaj, eliminacje do udziału w Ogólnopolskim Finale Czwartków Lekkoatletycznych Dzieci, który odbędzie się w Warszawie oraz Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Lekkiej Atletyce. Ponadto przewidziany jest udział w biegach przełajowych oraz zawodach lekkoatletycznych na szczeblu wojewódzkim.

Uczestnicząc w zajęciach, młodzi ludzie rozwijają swoje sportowe



zamiłowania, ale też Uczą się rywalizacji opartej na zdrowych zasadach. Uczniowski Klub Sportowy stwarza również doskonałą alternatywę dla zagrożeń współczesnego świata, na które tak bardzo są obecnie narażeni.

– Zapraszam wszystkie chętne dzieci i młodzież do czynnego udziału w zajęciach sportowych – dodaje pan Szymon. – Są one pierwszym krokiem do ewentualnej przyszłej kariery wielkiego sportowca. Niestety, podobnie jak w przypadku większości takich inicjatyw, władze klubu borykają się z brakiem środków

finansowych. Część kosztów funkcjonowania sekcji pokrywają rodzice trenujących dzieci, lecz są to środki niewystarczające do prawidłowego i pełnego rozwoju klubu. Bardzo mile widziana byłaby więc jakakolwiek forma pomocy.

Miejmy nadzieję, że nadchodzący sezon mimo tego będzie pełen pozytywnych emocji i wrażeń, a także sukcesów sportowych naszych młodych lekkoatletów, czego im szczerze życzymy.

Zak

Marzenia się spełniają

Pan Jerzy Fortuna jest radnym Gminy Dywity. Od niedawna realizuje swoje marzenia z dzieciństwa ścigając się jako kierowca rajdowy. W ostatnim sezonie zdobył 26 pucharów.



Mery: Od kiedy zaczął Pan brać udział w rajdach samochodowych?

Jerzy Fortuna: Rajdy samochodowe zawsze mnie fascynowały, jednak jeździć zacząłem dopiero teraz. Mój pierwszy start odbył się w lutym 2009. Pierwsza jazda, pierwszy start, wtedy jeszcze bez pucharu. Zacząłem jeździć w Super Sprintach. Startują tam kierowcy rajdowi zarówno z licencją jak i bez. Ja nie posiadam licencji. Na podsumowanie sezonu otrzymałem III miejsce w klasyfikacji generalnej.

Następną serią rajdów był Konkurs Jazdy Samochodowej w Szutrowym Pucharze Dakar Klub. Na koniec sezonu otrzymałem II miejsce w klasie generalnej oraz I miejsce w klasie czwartej. Klasyfikuje się pojazdy w zależności od mocy silnika. Następny sukces to Szutrowe Mistrzostwa Klubu Nowe Miasto. Tam otrzymałem II miejsce w klasie generalnej i I miejsce w swojej klasie.

Do przejechania było osiem rund. Ja po przejechaniu pięciu uzyskałem taki wynik. Przez cały sezon zdobyłem 26 pucharów. Często było to pierwsze lub drugie miejsce, rzadko trzecie.

Mery: Co zainspirowało Pana, żeby zacząć jeździć właśnie teraz?

JF: Spełnienie tego marzenia chodziło za mną już od dłuższego czasu. Bardzo mocno jednak zacząłem o tym myśleć po Rajdzie Kormoran, który przebiegał przez Dąbrówkę Wielką – miejscowość, w której mieszkam.

Mery: Jakim samochodem Pan startuje?

JF: Na rajdach startuję prywatnym samochodem. Jest nim Opel kadet 2000. Już nie nowy, bo z 1994 roku.

Mery: Czy dużo Pan trenuje?

JF: Trenuję bardzo mało, bo dużo pracuję. W tym sezonie będę jeździł cały czas. Utrudnieniem było to, że do tej pory nie miałem stałego pilota, ale teraz już będę jeździł z jednym.

Mery: Gdzie są organizowane takie rajdy?

JF: Rajdy odbywają się na torach wyścigowych, na stadionie Stomil w Olsztynie, jak również na ulicach miast. Ulice są wtedy zamykane i zabezpieczane. Wyścigi Super Sprint odbywają się na lotnisku w Ornece, a podczas rajdu Kormoran po ulicach Braniewa.

Mery: W tym roku został Pan zaproszony do jazdy w czasie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

JF: Tak. Było nas czterech, cztery samochody. Jeździliśmy ulicami Starego Miasta w Olsztynie. Widzowie licytowali jazdę z mistrzem. Zebraliśmy około sześciu tysięcy złotych.

Mery: Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.